

Historia filozofii

52 Epistemologia Kanta

autorstwa dr. Arthura Holmesa z Wheaton College

Gotowy, by wrócić do Immanuela Kanta. Ostatnim razem było czysto wstępne, próbowaliśmy ogarnąć jego projekt, a potem trochę terminologii. A to, co wtedy robiliśmy, tak naprawdę obejmowało pierwsze dziesięć stron wyboru, który mamy w Kaufmanie z Krytyki Czystego Rozumu.

Mam nadzieję, że podczas lektury dostrzeżecie podobieństwo. Nie ma sensu, żebym to mówił, chyba że pomoże wam to w zapoznaniu się z tym materiałem. Dzisiaj chcemy przyjrzeć się jego epistemologii, jego teorii poznania, która obejmie dwa działy krytyki, które nazywa on estetyką transcendentálną, a następnie analityką transcendentálną.

Estetyka wiąże się z percepcją zmysłową, a analityka ze zrozumieniem. To dzięki pojęciom, które posiadamy w naszym rozumieniu, jesteśmy w stanie wydawać osądy. To dzięki apriorycznym strukturom percepcji jesteśmy w stanie mieć jasne idee percepcyjne, percepcje zmysłowe i jasne i wyraźne idee tego rodzaju.

Zatem zachowaj to rozróżnienie. Zauważ, że w analityce transcendentálnej, zajmującej się rozumieniem, mamy do czynienia ze zdolnością myślenia. W odróżnieniu od zdolności odczuwania.

I to, jak sądzę, samo w sobie wystarczy, by odróżnić te dwa pojęcia. Jego zdaniem nie zaczynamy myśleć w kategoriach uogólnionych czy abstrakcyjnych o świecie przyrody czy o sobie, ani nawet o Bogu, bez przynajmniej częściowego udziału zmysłów, które poprzedzają rozumienie. Kant twierdzi więc, że pojęcia bez perceptów są puste, a percepty bez pojęć – ślepe .

Widzisz, jeśli pojęcie jest abstrakcyjną ideą ogólną, a o abstrakcyjnych ideach ogólnych słyszeliśmy już od Locke'a, Berkeley'a i Hilla, pojęcia takie jak przyczyna i skutek, jak substancja. Ale te pojęcia, te abstrakcyjne pojęcia ogólne, są puste, nie mają żadnej treści poza perceptami. To znaczy, konkretnymi percepcjami zmysłowymi.

Ale z drugiej strony, percepcje bez pojęć są ślepe. Widzisz, nie mają znaczenia. Nie wiedzą, dokąd zmierzają.

Nie przyczyniają się do niczego. Musimy więc nie tylko odróżnić zdolność odczuwania od zdolności myślenia, nie tylko odróżnić reprezentacje zmysłowe od idei abstrakcyjnych, ale musimy uznać , że reprezentacje zmysłowe są warunkiem wstępnym rozwoju idei abstrakcyjnych. Są one ze sobą powiązane.

Mając to na uwadze, być może uda ci się ogarnąć tę terminologię, którą tu zamieściłem, a którą on omawia w szczególnie obszernym fragmencie. Zobaczysz ją, jeśli jeszcze jej nie odkryłeś. Chociaż termin Anshan, jak sądzę, dosłownie oznacza wgląd, to jest to termin, który zazwyczaj tłumaczy się jako intuicję, gdzie intuicja to świadomość.

Cokolwiek jesteśmy bezpośrednio świadomi, jest znane intuicji. I oczywiście, w tradycji od czasów Locke'a, tym, czego jesteśmy bezpośrednio świadomi, są nasze własne idee. Zatem nasze intuicje dotyczą idei lub percepcji zmysłowych.

Widzisz. Anshan, intuicja. Ten termin pojawia się w całej krytyce.

Pamiętaj o tym. Odnosi się to do mentalnego aktu bycia świadomym, świadomym. Aktu mentalnego.

W odróżnieniu od treści mentalnej, którą John Locke nazwał ideą. Reprezentacją czegoś zewnętrznego. Akt i treść należy odróżnić od zdolności, czyli zdolności odczuwania .

Podobny latawiec. Wydział. Sensibility, tak się to tłumaczy, co nie jest zbyt dobrym angielskim terminem, biorąc pod uwagę, jak używamy słowa sensible.

To nie jest zbyt sensowny termin w tym sensie, w jakim jest sensowny. Ale myślę, że jeśli uznamy, że te trzy terminy odnoszą się do estetyki, transcendentalnej percepcji estetycznej. Pamiętajmy, że termin „estetyczny” w języku niemieckim, w rzeczywistości w większości zastosowań europejskich, odnosi się po prostu do doświadczenia zmysłowego, a nie tylko do estetyki w naszym wąskim rozumieniu, artystycznej czy pięknej.

Ale w dosłownym sensie greckiego czasownika, który Grecy przedstawiają jako „realizować” (realised) oznaczający „postrzegać”. Barbarzyńcy podchwycili to po drodze. A zatem estetyka transcendentalna.

Na tym etapie nie ma to nic wspólnego ze sztuką. No dobrze, to się różni od transcendentalnej analizy. Verstand to termin oznaczający zrozumienie.

Odniesienie do wydziału. Myślenia. I begriff , koncepcji, abstrakcyjnej idei.

Dobrze, zapamiętajcie tę terminologię. Może stanie się to jaśniejsze , gdy spojrzycie na kolejny element na tablicy. Znamy tę rubrykę.

Od czasów Kartezjusza. Umysł jest natychmiast świadomy własnych idei, które są po prostu subiektywnymi reprezentacjami rzeczywistości zewnętrznych lub udają, że nimi są. I to właśnie od tych ram, oczywiście, zaczynają Kartezjusz, Locke i Berkeley.

I Hume, w pewnym sensie. Ale Kant również. Widzisz, Kant przyjmuje tę rubrykę, która była częścią racjonalistycznej tradycji, w której został wychowany.

Pamiętacie ludzi Wolfa Baumgartnera, którzy byli racjonalistami po Leibnizie w Niemczech. Wychował się w tej tradycji. Ale także w tradycji Hume'a, który wyrwał go z dogmatycznego letargu.

Zatem sam projekt, który realizuje, jest projektem, który narodził się w ramach tej tradycji. Problem, z którym próbuje się uporać, jest problemem, który, że tak powiem, wynika z tej rubryki. Innymi słowy, skąd czerpiemy ideę przyczyny i skutku? Hume, empiryk, twierdzi, że jest to a priori.

Doświadczenie nie daje nam pojęcia o związku przyczynowym, o konieczności przyczynowej. Dostajemy jedynie ideę stałej koniunkcji. Potem, psychologicznie rzecz biorąc, zaczynamy postrzegać ją jako konieczność.

Więc zaczyna od tego. Dobrze, teraz przełożmy to na to, co robi Kant. A jeśli mówimy o ideach w sensie percepcji zmysłowej, to nasze postrzeganie rzeczy, według Kanta, jest zbiegiem dwóch rzeczy.

Z jednej strony surowe bodźce sensoryczne, surowe, nieprzetworzone, z drugiej zaś forma, jaką umysł nadaje temu, co ta zdolność nadaje. Innymi słowy, twierdzenie Johna Locke'a, że w percepcji zmysłowej umysł jest czystą tablicą, tabula rasa, jest fałszywe. Nie chodzi o to, że mamy wrodzone idee, jak twierdził Platon, ani o oczywiste koncepcje, jak myślał Kartezjusz.

Chodzi raczej o to, że umysł jest niejako preformowany do odbioru bodźców zmysłowych. Jeśli szukasz analogii innej niż tabula rasa czy pusta kostka wosku, na której rzeczy pozostawiają odciski, pomyśl o futerale na skrzypce, który jest idealnie dopasowany do skrzypiec. Albo, jeszcze lepiej, o foremce do lodu, do której wpływają surowe, nieprzetworzone bodźce sensoryczne i wychodzą uformowane, tak że możesz nad nimi zapanować mentalnie.

rzeczywiste doświadczenie percepcyjne, to, czego faktycznie doświadczamy, jest ukształtowanym, ustrukturyzowanym doświadczeniem zmysłowym, które w jakiś sposób połączyło się w jedną całość. Zauważcie teraz, jak daleko sięga. Nasze percepcje zmysłowe to drobiazgi.

Według Hume'a. To znaczy, że odbieramy proste wrażenia. Pip.

Pip. Pip. Nie ma między nimi żadnych powiązań, nie podano żadnych relacji.

Są całkowicie atomistyczne. Jak więc odbieramy te trzy sygnały jako jeden, gdy są przyspieszone? Sygnał. A jak przejść od A do Z? Tak.

Oczywiście, fizjologia percepcji wydaje się opierać na bodźcach, atomistycznych bodźcach oddziałujących na narządy zmysłów. Zatem, biorąc pod uwagę atomistyczną naturę wrażeń zmysłowych, nie ma w nich spójności, jedności, struktury ani porządku. A potem, oczywiście, mamy pięć różnych zmysłów.

W tradycji Hume'a nie ma żadnego związku. Nie ma związku między oczami a uszami, nosem a smakiem. A jednak, w jakiś sposób, ciepłe, pyszne jedzenie angażuje wszystkie pięć zmysłów jednocześnie.

Kolor. Zapach. Konsystencja, którą czujesz, gdy ją smakujesz.

Dźwięk tego syczenia, gdy dociera do ciebie. Widzisz, to wszystko jest jednością. Jesteś na to gotowy? Mamy do czynienia z jednolitym doświadczeniem zmysłowym.

Widzisz, dlatego Arystoteles mówił o dodatkowym zmyśle, *sensus communis*, zmysłem wspólnym dla wszystkich pięciu zmysłów. Cóż, tak czy inaczej, Kant próbuje wyjaśnić to samo. Spójność, unifikację, wzajemne powiązanie wszystkich atomowych części w jednym holistycznym doświadczeniu zmysłowym, percepcji zmysłowej.

Zatem, jeśli dane empiryczne docierają do nas w formie atomistycznej, bombardującej, jednego huczącego, brzęczącego zamętu bombardującego każdy zmysł, w taki czy inny sposób, to zostaje to posortowane i uporządkowane. Zatem nasze zdolności muszą zapewnić jakąś strukturę, filtr, dowolną metaforę. Cóż, i to samo dotyczy zrozumienia, ponieważ nasze percepcje dostarczają doświadczenia percepcyjnego.

Ale jak przechodzimy od indywidualnych doświadczeń percepcyjnych do ogólnych, abstrakcyjnych idei? Do pojęć, z którymi pracuje rozum. Cóż, twierdzi on, że umysł jest tak wyposażony, tak funkcjonuje, pamiętajmy, że Hume mówił o skłonnościach umysłu. Szkoccy realiści, o skłonnościach umysłu.

Kant też myśli w ten sposób. Mówi o zdolnościach. Ale umysł ma zdolność dostarczania zasad strukturalnych, które pozwalają nam konceptualizować to, co dzieje się w świecie doświadczeń percepcyjnych.

A rozumienie wówczas formułuje sądy na temat doświadczenia percepcyjnego. Różne rodzaje sądów, różne kategorie sądów. Formułujesz więc sądy przyczynowe.

Tak. Dokonujesz osądów ilościowych. To znaczy, czy wszystko jest takie, czy tylko niektóre rzeczy? Ale dokonujesz różnych osądów, ponieważ nauczyłeś się konceptualizować, kategoryzować.

A kategorie nie są empirycznie wyprowadzone ; są tym, co dostarcza umysł. Doświadczenie nie dostarcza niczego, co mogłoby dostarczyć kategorii. I znowu, jeśli pojęcie kategorii wydaje się nowe, to nim nie jest .

Pamiętaj, Arystoteles miał swoje kategorie. Substancja, jakość itd. Dziesięć kategorii myślenia.

Dziesięć kategorii bytu. Odpowiadających sobie nawzajem. Kategorie to po prostu sposoby, w jakie myślimy.

Zatem umysł nie jest po prostu przypadkowym myślicielem, ale myślicielem ukierunkowanym. Myślimy w określonych kanałach. Tak właśnie jesteśmy stworzeni.

Nie tylko newtonowski świat fizyki jest uporządkowany. Uporządkowany jest również świat mentalny. W rzeczywistości, porządek ten Kant przenosi do świata mentalnego, ponieważ okazuje się, że te kategorie są w rzeczywistości kategoriami Newtona.

Koncepcje Newtona. Zatem struktura wszechświata Newtona jest strukturą, którą mu nadaliśmy. Czy tak jest w istocie, nie wiemy.

Tak właśnie ustrukturyzowaliśmy świat. Mówimy o nim w kategoriach przestrzeni, czasu, przyczyny i skutku, materii i substancji. Istnieją kategorie.

Pracuje więc w oparciu o ten kartezjański model, ale zamiast biernego udziału umysłu w całym przedsięwzięciu, jak u Locke'a, umysł jest aktywnym uczestnikiem. To umysł nadaje strukturę doświadczeniom i myślom. To umysł tworzy swój własny, znaczący świat.

czy świat sam w sobie ma sens. Ale kiedy go doświadczamy i o nim myślimy, nabiera on dla nas przynajmniej sensu. Dlatego nauka jest możliwa.

Nauka mówi o świecie, jakim go doświadczamy. O świecie zjawisk. Niekoniecznie o świecie samym w sobie, świecie noumenalnym.

Dobrze, to ma na celu powiązanie dzisiejszego nowego kroku z tym, o czym rozmawialiśmy w zeszły piątek. Czy to wystarczy? Dobrze. Pytania? Komentarze? Zanim przejdziemy do szczegółów.

Ryan? Kategorie, które mamy w naszych umysłach i które dały nam tę newtonowską perspektywę, dzięki której przetwarzaliśmy dane zmysłowe i kategoryzowaliśmy je w

ten sposób, nie mogą być uznane za uniwersalne lub że się z nimi rodzimy? Tak. Można się w to zaangażować, niezależnie od tego, czy są biologiczne, czy kulturowe. No cóż, widzi pan, to właśnie te formy i kategorie, jak twierdzi, są a priori. A a priori oznacza dla niego, że są uniwersalne.

Nie są tylko kulturowe. Są uniwersalne i niezbędne. To znaczy, nie możemy myśleć inaczej.

To jest logiczna konieczność. To po prostu wyjaśnia, dlaczego wszyscy widzą rzeczy żywe. Tak.

Różnice w indywidualnym doświadczeniu nie zmieniają faktu, że wszyscy mamy doświadczenie przestrzenne. Wszyscy myślimy w kategoriach przyczynowo-skutkowych. To zawsze istnieje.

Nie da się tego uniknąć. Czemu Hume nie mógł tego uniknąć? Proszę bardzo. Nie da się tego uniknąć.

Dobrze. Davidzie? Arystoteles powiedział, że kategorie wynikają z natury tego porządku bytu, bo one faktycznie istnieją w naturze. Tak, to trafna uwaga.

O ile dla Kanta kategorie to po prostu kategorie myślenia, o tyle dla Arystotelesa są to zarówno kategorie rzeczywistości, jak i kategorie myślenia. Zatem dla Arystotelesa mamy pewien punkt odniesienia w kwestii rzeczywistości, dlatego filozofia Arystotelesa, aż do średniowiecza, nie miała właściwie żadnych problemów epistemologicznych. Widzisz, jeśli masz kategorie myślenia, które pokrywają się ze strukturami rzeczywistości, to to, co racjonalne, jest rzeczywiste.

To, co rzeczywiste, jest racjonalne. Masz nad tym przewagę. Kant nie zaprzecza, że nasze kategorie są kategoriami rzeczywistości.

Mówi, że nie mamy jak tego wiedzieć. Skąd wiesz, czy drzewo, które pada w lesie, kiedy nikogo tu nie ma... To tak samo jak z Berkeley. Skąd możesz wiedzieć? Esther? Zgadza się.

To znaczy, że... To jest to samo. No dobrze... Tak. Tak.

Jak więc zareagowałby Kant? Cóż, myślę, że byłby zaskoczony istnieniem geometrii nieeuklidesowych. Myślę, że to byłaby jego pierwsza odpowiedź, ponieważ geometria nieeuklidesowa jest produktem czego? Późnego XIX wieku? Chyba mam rację. Geometrii Łobaczewskiego, riemannowskiej, która różni się od euklidesowej tym, że piąty postulat jest inny.

Piąty postulat Euklidesa – pamiętacie, że proste równoległe nigdy się nie przecinają? Cóż, w geometriach nieeuklidesowych albo się zbiegają, albo rozbiegają. W rezultacie otrzymujemy mnóstwo dziwacznych, jak na standardy euklidesowe, wyników, które są o wiele bardziej użyteczne niż geometria euklidesowa, jeśli chodzi o rozległe obszary przestrzeni kosmicznej. Zatem geometria nieeuklidesowa ma swoje zastosowanie, gdy mamy do czynienia z tym, co nazywamy krzywizną przestrzeni.

Tak. Cóż, oczywiście, filozoficzną metodą Kartezjusza była metoda geometrii euklidesowej. Fizyka Newtona korzystała z geometrii euklidesowej.

Nauka optyki, która była siłą napędową rozwoju fizyki na kontynencie europejskim. Pamiętajmy, że Kartezjusz zajmował się optyką. Wytwarzał węzły szlifowanych soczewek, aby zarobić na życie, jednocześnie stosując metody geometryczne w filozofii.

Cóż, czego można by nie powiedzieć, poza zdziwieniem? Myślę, że zareagowałby prawdopodobnie na jeden z dwóch sposobów. Po pierwsze, powiedziałaby: „Och, te różnice są niewielkie”.

Może to wymagać pewnego dopracowania moich kategorii, ale to mniej więcej wszystko. Geometria nieeuklidesowa nie neguje takich rzeczy jak substancja, przyczyna i skutek. No więc.

Po drugie, Kant mógłby powiedzieć: „No dobrze”. Najwyraźniej muszę zrewidować swoje twierdzenie, że dwiema formami percepcji zmysłowej są przestrzeń i czas. Widzisz, geometria zajmuje się przestrzenią.

To nauka o przestrzeni. A jeśli w geometrii nieeuklidesowej masz inną koncepcję przestrzeni niż w euklidesowej, to jego twierdzenie, że istnieje uniwersalna kategoria, a raczej uniwersalne pojęcie przestrzeni, musi zostać zmienione. Myślę więc, że większość osób podążających za linią Kanta, ma tendencję do mniejszego myślenia o apriorycznych formach wrażliwości, przestrzeni i czasu, a do podkreślania po prostu apriorycznych kategorii rozumienia.

Rozumiesz? Widzisz, po to, by być może poznać formy przestrzeni i czasu. Późniejsza myśl neokantowska, ponieważ ruch neokantowski istniał w XIX wieku, odrodził się pod koniec XIX wieku, wywierał wpływ na początek XX wieku, z niej wyrósł egzystencjalizm. Późniejsi neokantyści postrzegają te kategorie jako wyuczone, nabyte kulturowo, przekazywane, przyswajane w toku doświadczeń i zmieniające się wraz z nimi.

Na przykład Max Weber, jeśli chodzi o aspekt kulturowy. Cóż, w takim przypadku mamy do czynienia z relatywizacją struktur myślenia. Rozumiesz? A to oczywiście znacznie utrudnia twierdzenie, że w nauce istnieje jakakolwiek obiektywna prawda.

Bo jeśli kategorie są uwarunkowane kulturowo, pojawia się jeszcze większy problem ze zidentyfikowaniem obiektywnych punktów odniesienia, które by się z nimi pokrywały. Tak. I w ten sposób to ruch neokantowski, relatywizujący siatki a priori, doprowadził do relatywizmu kulturowego, do relatywizacji pojęcia prawdy, a nie tylko wiedzy.

Widzisz ? I do różnych odmian subiektywizmu w XX wieku, w tym egzystencjalizmu. Więc pamiętaj o tym. Co przypomina mi, że ostatnio mówiłem, że zacznę dziś od komentarza na temat wpływu Kanta, ale chyba o tym zapomniałem.

Dobrze, pozwólcie, że krótko wspomnę, a do tematu wrócimy później . Nacisk Kanta na ludzką podmiotowość i jej twórcze zasoby, które wnosimy do doświadczenia, nadaje nowe znaczenie terminowi „wyobraźnia”. Zobaczcie, jak Kant go używa.

Wrócimy do tego, jeśli nie dziś, to następnym razem. Wyobraźnia. Stanowiła punkt wyjścia dla Coleridge'a, wczesnych romantyków, mówiących o ekspresji wyobraźni, samoekspresji w sztuce.

Romantyzm jest wynikiem wpływu Kanta, z jego naciskiem na kreatywność naszego wewnętrznego ja, na jego zasoby twórcze. A jeśli w pewnych odmianach psychologii zastosowanych do sztuki słyszysz pojęcie pewnych uniwersalnych symboli, uniwersalnej symboliki, pewnych odmian psychologii głębi, to jest to wpływ Kanta. Zobaczysz.

Psychologia głębi ogólnie, freudowska, jungowska. Pośrednio, wpływ Kanta. Pewne subiektywne wpływy kształtują nasze zachowania i myśli.

Zobaczysz. Niemiecki nacjonalizm. Zło.

Teraz, gdy indywidualizm XVIII wieku przeistoczy się w bardziej korporacyjne poczucie tożsamości w XIX wieku, wewnętrzny duch tej korporacyjnej tożsamości rozbłyśnie całą kantowską mocą twórczą. W XIX wieku nacjonalizm był pośrednio inspirowany przez Kanta. Wyraz romantyzmu na poziomie narodowym.

Romantyczna wizja natury. Przeznaczenie i tego typu rzeczy. Romantyzm XIX wieku.

Niemiecki idealizm. Hegel i inni. Ostatecznie prawdziwą naturą umysłu są twórcze myśli.

Naprawdę rozumiesz ? Kant. Egzystencjalizm. Tak, żyjemy w świecie nagich, pozbawionych znaczenia faktów i musimy tworzyć własne znaczenia i wartości, a właściwie, według Sartre'a, samych siebie.

Wiecie, nie da się czytać Sartre'a bez usłyszenia słabych ech Kanta, które sprawiłyby, że przewracałby się w grobie. I tak dalej. Albo przejdźmy do ruchu postmodernistycznego w naszych czasach.

Widzisz, nacisk na subiektywność pojawia się wszędzie, więc nie masz w ogóle obiektywnej wiedzy. Ruch hermeneutyczny. Ruch poprawności politycznej.

Widzisz, to wszystko mówi o subiektywnych wpływach, subiektywnych wpływach. To zaczęło się od Kanta. Biedny Kant, nie miał na myśli nawet połowy tego.

Ale zło, które czynią ludzie, żyje po nich. Dobro często zostaje rozdarte wraz z ich kośćmi. I myślę, że to samo dotyczy Kanta.

Szekspir mówił wcześniej, ale szczerze o Kancie. Dawidzie? Cóż, to zależy od tego, co rozumiesz przez obiektywny. Słowo obiektywny, podobnie jak słowo subiektywny, ma co najmniej dwa różne znaczenia.

Może to oznaczać, jak w Berkeley, że subiektywne jest to, co jest w twoim umyśle. Tak samo jest u Kanta. To jest w twoim umyśle.

Obiektywne jest to, co niezależne od jakiegokolwiek umysłu, od jakiegokolwiek poznającego, od jakiegokolwiek świadomości. Dla Kanta są to cechy subiektywne; nie są to cechy obiektywne. Ale ja nazywam to subiektywnością metafizyczną, obiektywnością metafizyczną.

Ale drugie znaczenie subiektywności i obiektywizmu jest bardziej nastawione na postawę. Jakie podejście przyjmujesz? Jakie jest twoje stanowisko, gdy na coś patrzysz? Postawa obiektywna to taka, która jest zdystansowana. Obserwator.

Obserwatorze. Jestem dość obiektywny, oceniając twoje egzaminy. A przynajmniej staram się taki być.

Powiedz wszystkie przykre rzeczy, jakie ci się podobają o Kancie i o mnie, a ja postaram się zachować dystans i być obiektywny. Z drugiej strony, subiektywne podejście jest zaangażowane. Namiętne.

Zależy mi. To jest Kierkegaardowskie poczucie subiektywności. Kiedy Kierkegaard mówi o subiektywnej ścieżce, mówi o pasji, o trosce.

Przychodzisz do chrześcijaństwa, przychodzisz do Chrystusa subiektywną drogą, mówi Kierkegaard. Nie ma na myśli, że wszystko jest subiektywne i względne. Nie, ma na myśli, że nie da się przyjść bez pasji wiary, miłości i nadziei.

Czy nie myślisz inaczej? Rozróżnij więc te dwa znaczenia: postawowe i metafizyczne. Esther? Tak. No cóż, właśnie to mówi Kant.

Nie ma ich w świecie zewnętrznym. Nie mamy jak się tego dowiedzieć. Tak.

Cóż, są subiektywne w tym sensie, że są strukturami wbudowanymi w nasze postrzeganie i myślenie. W tym sensie już istnieją. Nie trzeba rozwijać koncepcji.

Są już funkcjonalne. Nie są wrodzone w tym sensie, że mają wrodzoną ideę, którą już znasz i o której myślisz niezależnie od doświadczenia. Nie.

Nie posiadasz jasnych i wyraźnych, wrodzonych idei, które zostały przywołane pod wpływem dialektyki Platona. Nie. Nie posiadasz jasnych i wyraźnych idei, które stają się oczywiste po namyśle.

Nie. Uświadamiasz sobie to dopiero w działaniu. Tak, proszę pana? Więc nie docierasz do nich po prostu introspektywnie, za pomocą dialektyki.

Czym do nich docierasz? Metodą transcendentalną. Metodą transcendentalną. Pamiętasz, jak ostatnio? Czym jest metoda transcendentalna? Cóż, to metoda docierania do transcendentalnego ego.

Transcendentalne ja. Co ma na myśli mówiąc transcendentalny? Nie ma na myśli transcendentny, pamiętaj. Nie ma na myśli transcendentny.

Choć czasami myli te dwa słowa, przynajmniej w tłumaczeniach. Chodzi mu o transcendentalny. To znaczy o twórczy, subiektywny wkład w doświadczenie.

Jak więc do tego dojść? Cóż, metoda transcendentalna, jak widać, to próba wzięcia w nawias wszystkich szczegółów empirycznych i pytania, co pozostało. Zrozumiałeś to? Nie jestem pewien, patrząc na twoje miny. Pozwól, że przytoczę ten fragment, a ty możesz go podkreślić, ponieważ niezwykle ważne jest, aby zobaczyć, jak ta metoda zyskuje na znaczeniu.

To, czego szukasz, to strona 372. Na początku pierwszej kolumny. Nawet w naszych doświadczeniach mieszają się różne rodzaje wiedzy, które muszą mieć swoje źródło a priori.

Bo nawet jeśli usuniemy z doświadczenia wszystko, co należy do zmysłów, czyli szczegóły, to i tak pozostaną pewne pierwotne pojęcia i pewne wyprowadzone z nich sądy, które musiały mieć swoje źródło całkowicie a priori, niezależnie od wszelkiego doświadczenia. Teraz zapamiętaj to, a może i palcem, i spójrz na 375. Drugą kolumnę w nowym akapicie nazywam 375, nazywam wszelką wiedzę transcendentalną, która zajmuje się nie tyle przedmiotami, co naszymi a priori pojęciami przedmiotów.

Dobrze? Zatem nie będzie to metoda mówiąca o świecie zewnętrznym, ale o siatce a priori, która nadaje te subiektywne struktury. System takich pojęć można by nazwać filozofią transcendentalną. To byłoby ogromne przedsięwzięcie.

A potem, na 376, zauważasz, że Dział 2 nosi tytuł Filozofia transcendentalna. I mówi, że to pomysł na krytykę czystego rozumu, który nakreśliłby, zgodnie z ustalonymi zasadami, plan gwarantujący kompletność i pewność wszystkich części, z których składa się budowla. Próba dotarcia do tej a priori struktury, by tak rzec, planu budowy wiedzy, subiektywnego projektu.

Widzisz? I odpowiednio, kiedy dochodzisz do elementów transcendentalizmu, estetyka transcendentalna jest próbą jego zastosowania. Teraz, po początkowych definicjach, o których mówiłem tam w punkcie 377, 377, na samym dole pierwszej kolumny, znajdziesz to. W zjawisku, czymś, co ci się ukazuje, czymś, czego doświadczasz, nazywam to, co odpowiada jego wrażeniom, bodźcom zmysłowym, jego materii.

Ale to, co sprawia, że wieloraka materia zjawiska jest postrzegana jako uporządkowana w pewnym porządku, nazywam formą. A zatem forma i materia. Skąd wzięły te terminy? Cóż, można by rzec, że zaczerpnął je z estetyki w innym sensie, gdzie czasami mówi się o obrazie w kategoriach jego materii i formy.

Ale nie, myślę, że to naprawdę Arystoteles. Widzisz? Arystoteles mówił o szczegółach jako posiadających formę i materię, o szczegółach fizycznych. Kant nie mówi o szczegółach fizycznych jako posiadających formę i materię, ale o konkretnych zjawiskach, konkretnych doświadczeniach jako posiadających formę i materię.

Zatem dane empiryczne, to jest istota tego wszystkiego, jego przedmiot, a oto forma. Widzicie? Forma i materia. Więc teraz chce odłożyć na bok, wziąć w nawias, odsunąć od rozważań istotę, treść doświadczenia.

Nieważne, czy to szarlotka, ciasto śliwkowe, ciasto z rodzynkami, czy po prostu zwykły suchy chleb. Zostaw to w spokoju. Jaka jest struktura doświadczenia takich rzeczy? Rozumiesz? Nieważne konkretne kolory, konkretne kształty, konkretne zapachy itd.

Jaka jest struktura? Struktura doświadczenia. I niezależnie od rodzaju doświadczenia percepcyjnego, on dąży do tej struktury. Teraz spójrz na dół 377, na tę drugą kolumnę, a raczej na jej połowę, na drugą kolumnę.

Jeśli odejmiemy od reprezentacji, od Forstellung, a ty odejmiesz od reprezentacji, od Forstellung, to, co należy do myślenia intelektualnego – substancje, siły, podzielność – to wciąż pozostaje coś z empirycznej intuicji, empirycznej intuicji, starożytnej,

mianowicie rozciągłość. Forma . Należą one do czystej intuicji, a priori, niezależnie od tego, jaka jest konkretna forma .

Jak duże? Jak małe? Jaki kształt? Wszystkie mają rozciągłość przestrzenną. Dwuwymiarową, trójwymiarową, rozciągłość przestrzenną. I tak istnieje czysta, nie mieszana, lecz czysta intuicja, a priori, bez realnego obiektu zmysłów czy wrażeń.

Czysta intuicja, która istnieje w umyśle jako forma wrażliwości. Naukę o wszystkich takich zasadach nazywa on estetyką transcendentálną. I tak, na szczycie 378 w estetyce transcendentálnej, musimy najpierw wyizolować wrażliwość, oddzielając ją od rozumu, a następnie oddzielić wszystko, co należy do wrażeń, tak aby pozostała tylko czysta intuicja, czysta forma zjawisk.

Jedyne, co może dostarczyć zmysłowość a priori. Okazuje się, że istnieją dwie czyste formy intuicji zmysłowej: przestrzeń i czas. Pamiętajmy jednak, że dla Newtona przestrzeń i czas były obiektywnymi rzeczywistościami.

Dla Kanta są to subiektywne formy wrażliwości. Formy świadomości zmysłowej. Ogromna zmiana od razu.

Subiektywizuje przestrzenno-czasową strukturę rzeczy. Teraz pozwolę sobie dodać przypis, który wybiega w przyszłość. Będzie mu to bardzo przydatne później .

Kiedy zajmuje się wolnością i determinizmem. W newtonowskim świecie czasoprzestrzennych mechanizmów przyczynowych, jak może istnieć coś takiego jak wolność? Wolność wyboru, wolność woli. Proste.

Jeśli struktura czasoprzestrzenna jest czymś subiektywnym, można mieć obiektywnie rzeczywistą wolność. Zatem jego rozróżnienie między zjawiskami a noumenami, między pozorem a rzeczywistością, umożliwia mu posiadanie rzeczywistej wolności woli, rzeczywistego obiektywnego obowiązku moralnego, prawdziwego Boga, co byłoby problematyczne, gdyby nie subiektywność tych form. Widzisz, do czego zmierza? Tak, został wychowany jako niemiecki pietysta.

Choć nie pozostał zbyt pobożny, to przynajmniej wydaje się, że zachował troskę o takie rzeczy jak prawo moralne, wolność, odpowiedzialność moralna i boski prawodawca moralny. I chce zapewnić temu miejsce w newtonowskim wszechświecie. Newtonowskim wszechświecie, który zamyka wszystko w mechanizmach przyczynowych o charakterze materialnym w świecie czasoprzestrzennym.

Jeśli więc potrafi argumentować, że świat przyczyn fizycznych, natura czasoprzestrzenna, jest po prostu subiektywną strukturą, którą narzucamy doświadczeniu, cała reszta jest możliwa. Zatem konkluzją krytyki czystego rozumu

będzie stwierdzenie, że jest wiele miejsca na inne rzeczy. W swoich dwóch pozostałych krytykach, Krytyce praktycznego rozumu i Krytyce władzy sądu, argumentuje on dalej za tymi innymi rzeczami.

No cóż, metoda transcendentálna. Czy to wyjaśnia, Esther? Wyglądasz na trochę oszołomioną, ale przyjmijmy to tak, jak jest. Teraz, upewnijmy się, że rozumiemy, że on argumentuje, że przestrzeń i czas nie są obiektywnymi rzeczywistościami.

Podejrzewam, że to nie powinno cię zaskoczyć. Bo jeśli przez przestrzeń i czas rozumiesz newtonowskie koncepcje przestrzeni i czasu, a jesteś na bieżąco z fizyką, to nie wierzysz, że przestrzeń i czas to to, co w fizyce współczesnej rozumiemy jako przestrzeń i czas, jako po prostu możliwości relacyjne. Nie ma czegoś takiego jak nieskończona przestrzeń pustej przestrzeni.

To nic. Jedynym sposobem, w jaki możemy sensownie mówić o przestrzeni, jest zachodzenie zdarzeń fizycznych i istnienie między nimi pewnych relacji, które nazywamy relacjami przestrzennymi. Przestrzeń jest po prostu abstrakcją odnoszącą się do wszystkich możliwych takich relacji.

Widzisz ? Czas nie jest rzeczą. Nie jest zrobiony z gumy. Widzisz ? Czas nie jest rzeczą.

To abstrakcja, która odnosi się do relacji między zdarzeniami. Widzisz ? Tak, i doskonale wiesz, jak zabawna jest ta relacja. Czas może się ciągnąć, może się kręcić, jak na zajęciach z filozofii, albo może się zatrzymać.

Widzisz ? Tak. Nie ma czegoś takiego jak stała dziedzina czasu. Czyż Berkeley nie powiedział tego z empirycznego punktu widzenia? Widzisz ? Dobrze, teraz Kant, że tak powiem, podejmuje ten temat i mówi: czym właściwie są przestrzeń i czas? To tylko subiektywne struktury, za pomocą których organizujemy doświadczenia.

Struktury subiektywne. Nasza zdolność postrzegania jest tak ukształtowana, że doświadczamy rzeczy sekwencyjnie. Piiii.

Pip. Wiesz, i spodziewasz się tego w następnym. Pip.

Bo nauczyliśmy się myśleć sekwencyjnie. Doświadczasz moich poprzednich trzech sygnałów dźwiękowych sekwencyjnie. Widzisz ? I wiesz też, że po tych trzech sygnałach dźwiękowych, dałem ci sygnał dźwiękowy.

No i o to chodzi. Widzisz ? Ale on mówi o naszym subiektywnym ustrukturyzowaniu rzeczy w tych relacjach. A żadna newtonowska koncepcja czasu nie ma obiektywnego odpowiednika.

Przestrzeń i czas. Czytając estetykę, przekonasz się, że całkiem oczywiste jest, co ma na myśli. Spójrz na 378.

Druga kolumna. Przestrzeń nie jest koncepcją empiryczną wyprowadzoną z doświadczenia zewnętrznego. 378.

A potem numer dwa na dole drugiej kolumny. Przestrzeń jest konieczną reprezentacją a priori, stanowiącą podstawę intuicji zewnętrznych. A kilka zdań dalej jest warunkiem możliwości zjawisk.

Nie jest to determinacja wytworzona przez zjawiska. Przestrzeń nie jest czymś wytworzonym przez bodźce sensoryczne. Jest raczej tym, co umożliwia bodźce sensoryczne.

To warunek wstępny. Metoda transcendentálna stara się zidentyfikować warunki wstępne, które umożliwiają doświadczenie. Jakie są subiektywne warunki wstępne, które to umożliwiają? Zobaczmy.

Tak, a potem w następnej kolumnie, numer cztery. Przestrzeń nie jest dyskursywnym ani ogólnym pojęciem relacji rzeczy w ogóle. Nie jest uogólnieniem, uogólnieniem empirycznym.

To czysta intuicja. Nie ma żadnej treści empirycznej. Rozumiesz? A potem wnioski, które wyciąga.

Druga kolumna. Przestrzeń sama w sobie nie reprezentuje żadnej cechy obiektów. Przestrzeń jest niczym innym jak formą wszystkich zjawisk zmysłów zewnętrznych.

Tylko z ludzkiego punktu widzenia możemy mówić o przestrzeni. Jeśli pominiemy subiektywne uwarunkowania, przestrzeń nic nie znaczy. Dlatego w 380 ujmuje to w ten sposób, na dole pierwszej kolumny.

Dyskusje uczą o rzeczywistości, obiektywnej ważności przestrzeni w odniesieniu do wszystkiego, co może do nas dotrzeć z zewnątrz jako obiekt, ale o idealności przestrzeni w odniesieniu do rzeczy rozpatrywanych samych w sobie przez nasz rozum, niezależnie od zmysłów. Co on teraz mówi? Cóż, mówi to jeszcze raz, w inny sposób. I to jest jaśniejsze.

Podtrzymujemy empiryczną realność przestrzeni, jeśli chodzi o wszelkie możliwe doświadczenia zewnętrzne. Jednak rzadko doświadczamy rzeczy przestrzenne. To jest empiria.

W doświadczeniu jest to dla ciebie realne. W świecie, jaki jest dla ciebie, doświadczenie jest przestrzenne. W świecie, jaki jest sam w sobie, nie jest.

Empiryczna rzeczywistość. Ale jednocześnie kontynuuje: To transcendentalna idealność.

Innymi słowy, przestrzeń jest niczym. Jeśli pominiemy rozważania nad możliwymi doświadczeniami i zaakceptujemy ją jako coś, od czego rzeczy same w sobie są w jakikolwiek sposób zależne, to nie, jest niczym.

To po prostu ideał, który umysł transcendentalny ma, aby móc doświadczać. To samo dotyczy niemal dosłownie czasu. Po omówieniu czasu przechodzi do bardziej ogólnego wyjaśnienia.

A na 384, konkluduje w połowie pierwszej kolumny. Czas i przestrzeń to dwa źródła wiedzy, z których można wyprowadzić rozmaite a priori syntetyczne poznania. Czysta matematyka daje nam tego wspaniały przykład.

Jak to? Przestrzeń? Tak, właśnie na tym polega geometria. Nauka o przestrzeni idei. Widzisz, geometria nie dotyczy okrągłych kul.

Chodzi o obiekty geometryczne, takie jak koła i kule. Nie chodzi o jakąkolwiek linię czy trójkąt, które rysuję na tablicy. Chodzi o idealną linię prostą lub trójkąt.

Linia prosta w definicji matematycznej ma długość, ale nie ma szerokości. Innymi słowy, nie istnieje empirycznie. Nie można jej zobaczyć.

Punkt ma położenie, ale nie ma wymiarów. W geometrii punkt nie jest obiektem empirycznym. Punkty, linie, trójkąty, okręgi i kule to byty idealne, byty myślowe, które nie istnieją empirycznie w świecie fizycznym.

Więc może istnieć nauka o tej transcendentальной formie. A co z czasem? Matematyka czasu? No właśnie, a co z szeregami liczbowymi? Ciągami, szeregami liczbowymi. Arytmetyka to nauka o szeregach czasu.

Widzisz. Co zatem powiemy o statusie matematyki? Och, widzisz, filozofia matematyki jest tu bardzo istotna. Platon miał filozofię matematyki, w której obiekty matematyczne były realnymi, obiektywnymi bytami.

Ideał równości. Równa długość. Idea trójkąta, cokolwiek.

Dla Kanta obiekty matematyczne nie posiadają obiektywnej rzeczywistości. To koncepty. Kant jest konceptualistą.

Platon był realistą w tych kwestiach. Nominalista będzie postrzegał je po prostu jako odnoszące się do relacji między dowolnymi ideami, definiowanymi arbitralnie.

Konceptualista będzie postrzegał matematykę jako odnoszącą się do idei abstrakcyjnych.

Albo uniwersalne, albo stworzone. Idee abstrakcyjne. Nominaliści postrzegają je jako odnoszące się po prostu do znaczeń słów.

I do dziś te trzy główne tradycje w podstawach matematyki są obecne. Kant miał na nią ogromny wpływ. W zeszłym tygodniu otrzymałem egzemplarz książki od jednego z naszych absolwentów, Nicka Detlefsona, który wyklada filozofię matematyki na Uniwersytecie Notre Dame.

To jego druga książka. Poświęcona filozofii matematyki. I zajmuje się właśnie tego rodzaju zagadnieniem.

To tyle. No cóż, estetyka transcendentna. Kilka minut.

Masz pytania? To zakończmy temat i wrócimy do analiz następnym razem.